

OD WOLNOŚCI DO MIŁOŚCI. OD MIŁOŚCI DO WOLNOŚCI. ROLA RELACJI OSOBOWYCH W PROCESIE METANOII

Wprowadzenie

W świecie współczesnym powszechnym zjawiskiem są wielorakie uzależnienia¹. Zarówno masowość występowania tego problemu, jak i jego dolegliwość sprawiła, że poświęcono mu wiele uwagi badawczej², i ze strony nauk społecznych oraz nauk o człowieku dysponujemy już obecnie niezłym zasobem wiedzy na ten temat, pozwalającym na projektowanie działań zaradczych³, w tym terapii dla poszczególnych uzależnionych osób⁴. Mimo to odsetek tych, którym udało się skutecznie wyjść z uzależnienia jest niski, niezależnie od dość wysokich wskaźników skuteczności w poszczególnych placówkach terapeutycznych⁵. Tak się bowiem składa, że rozmaite przeszkody uniemożliwiają „zainteresowanym” skorzystanie z możliwej pomocy.

Zatem w dalszym ciągu istnieje pilna potrzeba pogłębiania badań na ten temat i poszukiwania lepszego zrozumienia zjawiska „utruty wolności na własne życzenie”. W tych poszukiwaniach stosunkowo rzadko odwołujemy się do możliwości poznawczych filozofii człowieka. Praktyczne zaufanie pokładamy raczej w psychologii czy socjologii⁶. Być może powodem tej opcji jest takie rozumowanie: skoro ludzkość dysponowała wiedzą filozoficzną

¹ Raport o stanie zdrowia na świecie 2002. Analiza zagrożeń, promocja zdrowia. Warszawa 2003, s. 98-101.

² Na przykład w sprawie systemu zbierania danych o narkomanii patrz: *Stan problemu narkotykowego w Europie, Sprawozdanie roczne 2007*, Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii, Luksemburg 2007.

³ P. Anderson, B. Baumberg, *Alkohol w Europie. Raport z perspektywy zdrowia publicznego*, Warszawa 2007, s. 189-208.

⁴ J. Mellibruda, Z. Sobolewska-Mellibruda, *Integracyjna psychoterapia uzależnień. Teoria i praktyka*, Warszawa 2006.

⁵ Oczywiście są to sprawy z natury trudne do oceny ilościowej, ale przyjmuje się, że np. w Polsce z grona ok. 800000 do 1200000 uzależnionych od alkoholu zarejestrowanych w systemie leczenia jest tylko ok. 130 000, a z tego tylko część licząca kilkadziesiąt tysięcy osób uzyskuje solidną terapię, z czego kolejna część podlega remisji choroby. Najlepsze placówki lecznicze notują skuteczność liczoną jako przynajmniej 4 kolejne lata abstynencji na poziomie od 25 do 40% leczonych. Oszacowania te można śledzić w corocznych sprawozdaniach z realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości wydawanych przez PARPA lub na stronie internetowej www.parpa.pl. Podobnie jest z innymi uzależnieniami jak nikotynizm czy używanie narkotyków. Skuteczna pomoc jest przywilejem mniejszości uzależnionych, choć godny podziwu postęp dokonał się w tej sprawie w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

⁶ Dowodem na to mogą być chociażby spisy literatury poważnych prac na temat uzależnień, w których dominuje literatura psychologiczna, biomedyczna lub socjologiczna: patrz np. K. Leonard, H. Blane, *Picie i alkoholizm w świetle teorii psychologicznych*, Warszawa 2003, s. 567-670.

na temat człowieka już od tak dawna i nie zapobiegło to rozwojowi uzależnień, to chyba trzeba szukać pomocy na terenie innych nauk? Jako entuzjasta filozofii nie zgadzam się z takim poglądem i systematycznie poszukuję lepszego zrozumienia zjawiska uzależnienia na terenie filozofii człowieka. Poniższy tekst jest prezentacją części tych badań, w całości opublikowanych w mojej pracy „*Na początku była rozpacz*”⁷.

1. Po co człowiekowi wolność? Od wolności do miłości

Przez wolność rozumiemy w klasycznej myśli o człowieku zdolność do wyboru dobra. Nie jest to jedynie sama zdolność dyskryminacji między kilkoma obiektami, ale całościowe skierowanie się do tego przedmiotu, który został nam ukazany jako dobry. Tym, co ukazuje tę dobroć jest prawda o danym przedmiocie ujęta przez rozum ludzki. Dodajmy, że zarówno rozum, jak i zdolność wyboru zwana wolą, są traktowane jako władze specyficznie ludzkie, niedostępne na przykład zwierzętom. Nie są również tożsame z cielesnymi władzami człowieka, opartymi na możliwości materialnej, takimi jak popędy, uczucia, wyobrażenia czy inteligencja (władza kojarzenia - *vis cogitativa*)⁸. Wiedzę o tym aspekcie człowieczeństwa zawdzięczamy klasykom filozofii w okresie starożytnym, zwłaszcza trzem ateńskim myślicielom z okresu najwyższego rozkwitu filozofii - Sokratesowi, Platonowi i Arystotelesowi⁹. To ten ostatni usystematyzował tę wiedzę w pierwszym traktacie „psychologicznym” w nauce europejskiej zatytułowanym „*O duszy*”¹⁰.

Już ci starożytni myśliciele zdawali sobie sprawę z niezwykłości ludzkich władz poznawczych i dążeńiowych oraz z ich niesprowadzalności do czysto cielesnego horyzontu, choć oczywiście, znali i nieźle rozumieli również materialne podłoże ludzkich działań, zwłaszcza Arystoteles, który słusznie wskazał na ścisłe powiązanie władz cielesnych i duchowych w człowieku. Uznawał on za naturalną zależność władz niematerialnych, takich jak rozum i wola, od władz materialnych, zmysłów, uczuć, popędów¹¹. W dziedzinie poznania prawdy zależność ta jest tak daleka, że wyłącznie poprzez materialne zmysły rozum ludzki otrzymuje swój „pokarm”, z którego następnie wydobywa elementy ponadczasowe i niematerialne, umożliwiające zrozumienie rzeczywistości¹².

⁷ K. Wojcieszek, *Na początku była rozpacz. Antropologiczne podstawy profilaktyki*, Kraków 2005.

⁸ T. Stępień, *Podstawy tomistycznego rozumienia człowieka*, Warszawa 2003, s. 48-95.

⁹ Skróty rys antropologii klasycznej patrz: A. Krąpiec, S. Kamiński, Z. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 1999, s. 269-334.

¹⁰ Arystoteles, *O duszy*, tł. P. Siwek, Warszawa 1992, s. 8-146.

¹¹ Słynna zasada: *nie ma niczego w umyśle, co przedtem nie było w zmyśle*.

¹² Znakomity wykład takiego rozumienia realizmu ludzkiego poznania znajdujemy w traktatach św. Tomasza z

Jednak to dopiero schyłek starożytności (św. Augustyn, Boecjusz) i wieki średnie (św. Tomasz, św. Bonawentura) zdały sobie bardziej sprawę z tego, jaką rolę odgrywa w ludzkiej strukturze obecność władz niematerialnych - rozumu i woli.

Poważne zagadnienia religijne zainspirowały filozofów do rozważenia celu, dla którego posiadamy takie władze. I odpowiedź była doniosła. Rozum i wola umożliwiają człowiekowi miłość. Miłość jest niemożliwa bez swobodnego wyboru przedmiotu miłości, któremu mam się oddać poprzez miłość¹³. Ta intuicja - że nie ma miłości bez wolności - jest widoczna choćby w systemach prawnych, gdy wymaga się od przyszłych małżonków dobrowolnej deklaracji zgody na wspólne życie. Brak takiej zgody jest uznawany za wadę, nawet kasującą ważność małżeństwa¹⁴. Również inne bliskie więzi społeczne wymagają dobrowolności. Podobnie sakramenty święte, jako środki umacniania więzi z Bogiem wymagają wolnej akceptacji osób działających. Wolność jest zatem warunkiem miłości¹⁵.

Dziś trudno nam to pojąć, ze względu na popularne podejście sentymentalne, propagowane przez masową kulturę. W ujęciu tym miłość to uczucie, i tylko uczucie. A uczucia są spontaniczne: ogarniają nas i już. Gdzie tu wolność, chyba negatywna, aby ogarniające nas uczucia hamować? Zapominamy, że uczucia to wyraz naszej cielesności, materialności, że służą one ciału w rozmaitych jego aspektach. Jako cielesne, materialne, uczucia działają deterministycznie. Określone wyobrażenie w naszych władzach zmysłowych z konieczności wyzwała w nas reakcję uczuciową adekwatną do cielesnych potrzeb. Determinizm uczuć i uznanie ich za jedyną możliwość miłości powoduje zagubienie prawdy o roli wolności w miłości. A jest to rola kluczowa¹⁶.

W naszych czasach w pewnych kręgach filozoficznych zdołaliśmy ożywić zdobytą już przez ludzkość wiedzę o miłości jako relacji osobowej wyzwalanej w nas przez realność bytu drugiej osoby¹⁷. To realność (transcendentale bytowe, przejaw aktu istnienia bytu) jest „powodem” miłości. Miłujemy nie dlatego, że ktoś jest jakiś, ale dlatego, że jest.

Dlaczego ta wiedza nie jest powszechna? Bo u człowieka oba wymiary, cielesny i duchowy są ściśle połączone, zintegrowane. Trudniej wtedy odróżnić dwie warstwy miłości - warstwę uczuciową, „wybuchającą” w nas na przykład ze względu na prostą atrakcyjność

Akwinu zatytułowanych „*De veritate*” - Kwestie dyskutowane o prawdzie, tł. A. Aduszkiewicz, L. Kuczyński, J. Ruszczyński, t. I, Kęty 1998, s. 13-64.

¹³ „Dlatego ukochanie nie występuje w popędzie zasadniczym, ale jedynie w woli i zachodzi tylko u istot rozumnych”, św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, tł. J. Bardan, Londyn 1967, s. 52 (S. Th. 1-2, qu. 26, art. 3, resp.).

¹⁴ Tę zasadę respektowało już prawo rzymskie.

¹⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 69-123.

¹⁶ A. Andrzejuk, *Uczucia i sprawności*, Warszawa 2006; por. też: A. Andrzejuk, *Prawda o dobru*, Warszawa 2000, s. 200-213.

seksualną drugiej osoby, od warstwy relacyjnej, która opiera się na działaniu władz duchowych.

Reakcja na drugą osobę jest w człowieku zawsze podwójna: uczuciowa i relacyjna, zdeterminowana i wolna.

Trzeba tu zaznaczyć, że władze duchowe pełnią rolę ostatecznej instancji zatwierdzającej relację osobową, bo i ona jest w pewnym sensie spontaniczna, jak uczucie. Dlaczego? Bo każda osoba jest z natury godna miłości - bez względu na jej wyposażenie bytowe, z powodu samej realności. Z tego względu każde spotkanie ludzkie ma moc zaowocować miłością. Wola znajduje w nas już owoc w postaci relacji miłości jako odpowiedzi na ujęcie realności drugiej osoby. Tę relację jednak musi wola zatwierdzić. W momencie, gdy uświadamiamy sobie fakt miłości, fakt afirmacji i akceptacji Drugiego, który to fakt w nas powstał jako odpowiedź na czyjaś realność, musimy niejako potwierdzić ten fakt relacji za pomocą aktu woli. Stąd niezbędność decyzji w miłości. Bez aktu woli miłość nie ma szans w nas trwać, choć będą trwały skutki jej zapoczątkowania w postaci swoistego wołania o drugą osobę. Spotkania ludzkie nigdy nie uchodzą płazem, zawsze coś z nich zostaje w nas. Każde spotkanie ma potencjał do uformowania pełni miłości. Zapoczątkowana spontanicznie miłość zawsze zmierza do pełni. Dla tej pełni niezbędna jest wolna wola, wolny wybór, decyzja. I to przeważnie nie jedna, ale wiele powtarzanych wielokrotnie. Zatem bez wolności nie ma miłości.

2. Kryzys miłości i pokusa rozpacz

Jak widać człowiek jest bardzo złożonym bytem. Ta wielowarstwowość jest pewną trudnością, pewnym kłopotem. Zwłaszcza w miłości. Bywa, że „odkleja się” w człowieku jedna warstwa od drugiej. Na przykład ciało naszego oblubieńca czy oblubienicy ulegnie uszkodzeniu, zszpeceniu. Co wtedy? Natura uczuć jest bezwzględna, wzywają one do opuszczenia takiej osoby, do zerwania miłości. Relacja zaś trwa i postuluje trwanie, gdyż z punktu widzenia relacji nic się nie zmieniło, nadal druga osoba jest realna (a to realność wyzwała relację miłości).

Ale bywa jeszcze gorzej: ktoś nas zawodzi, zdradza, umiera, znika. Wtedy znowu uczucia sugerują zerwanie relacji, a nawet odwet podsycany nienawiścią. W takich sytuacjach bywa, że pojawia się zgoda na zerwanie relacji lub przekonanie, że relacja zniknęła, bo

¹⁷ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985, s. 161-167.

zniknęła przeżyciowa siła uczuć. Pojawia się pokusa rozpacz¹⁸. Poczucie, że zniknęła miłość, że nie jesteśmy kochani, stwarza taką pokusę. Pograżenie się w rozpacz też podlega naszej decyzji. Gdy rozum nie radzi sobie z sytuacją, nie potrafi ogarnąć wydarzeń i zrozumieć ich, bywa, że daje woli i uczuciom zgodę na pograżenie się w rozpacz. To bardzo niebezpieczny stan. Może nas prowadzić przez poczucie zagrożenia, utratę celów życia, aż do wygasania motywów samoobrony i do śmierci. Uczucia człowieka w rozpacz nie są skierowane do osobowego przedmiotu miłości i rozpraszają się, są bezdomne. Przystają chronić nasze ciało. Gdy proces ten jest powolny, może przybrać kształt uzależnienia prowadzącego do śmierci.

3. Zwrot ku rzeczom. „Świat Robinsonów”

Człowiek jest złożonym bytem. Może być tak, że w jakimś jego zakamarku dokona się katastrofa miłości, zerwanie relacji osobowej. A mimo to jakieś inne elementy jego natury, elementy nawet wprost biologiczne domagają się istnienia, tyle, że na niższym poziomie. Skąd czerpać motywację, siłę do trwania? A może z tego, co dostępne bez miłości jako relacji osobowej? Z rzeczy?

Taka sytuacja przypomina los rozbitka, Robinsona Cruzo. Na jego wyspie nie ma ludzi, a Bóg nie objawia się bezpośrednio. Nie ma podłoża do aktualnego przeżywania relacji miłości. Nie wiadomo też, czy ci, których kochał nadal pozostają wierni miłości. W tej samotności do czego można się zwrócić, czym wypełnić życie? Tylko rzeczami: zwierzętami, roślinami, krajobrazem, aktualnymi odczuciami własnego ciała. Niczym więcej. Gdy „zawiodły” osoby, gdy relacja uległa przerwaniu, gdy „nie ma miłości”, gdy „nie wierzę w miłość”, pojawia się stan zwrotu ku rzeczom, w tym zwrotu ku własnemu ciału i jego przeżyciom.

Własne ciało też jest rzeczą, w pewnym sensie. Rzeczy niższej rangi, niż osoby, też są realne, istniejące. Jakaś „porcja istnienia” w nich się znajduje i jej szukamy, nią karmimy nasze wnętrza, pragnące istnienia - realności, które dawała relacja osobowa miłości. Najczęściej zatem efektem kryzysu relacji osobowej miłości będzie charakterystyczny zwrot ku rzeczom, zawężenie pragnień do tego, co wydaje się jedynie dostępne, jedynie realne¹⁹. Będą to przypadkowe rzeczy znajdujące się pod ręką: impulsy seksualne, narkotyki. Własne

¹⁸ M. Gogacz, *Ciemna noc miłości*, Warszawa 1985.

¹⁹ Autorem, który szczególnie często przypomina nam o zgubnych skutkach zawężenia pragnień jest ks. dr M. Dziewiecki, patrz np. *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2005, s. 14-31 czy: *Ona, on i miłość*, Kraków 2006, s. 201-205.

ciało i jego przemiany stają się wtedy centralnym i jedynym celem. Jest to swoiste zastosowanie porzekadła: gdy się nie ma, co się lubi (miłości osobowej), to się lubi, co się ma (rzeczy, a szczególnie własne ciało). Jednak taki stan nie zadowala człowieka, gdyż jest on osobą i docelowo nigdy świat rzeczy nie wypełni pustki pozostawionej przez miłość w jego wnętrzu²⁰. Stąd, ostatecznie, zwrot ku rzeczom kończy się tak, jak klasyczna rozpacz - śmiercią.

4. Od miłości do wolności. Metanoia

Wiemy jednak, że zdarza się człowiekowi powrót - od rzeczy do osób. Jest to jednak zawsze związane z nowym doświadczeniem miłości i z odkryciem wymagań własnej, osobowej natury. Aby w pełni być osobą, doświadczać bycia osobą, a zatem doświadczać swej prawdziwej natury ukrytej pod cielesnym determinizmem, człowiek „musi” kochać w sensie podtrzymania relacji osobowej miłości (a nie samego tylko uczucia miłości). Stąd wszystkie znane nam zwroty od rzeczy do osób - czy to w postaci religijnego nawrócenia czy humanistycznej metanoi, zawsze wiążą się z jakimś ponownym spotkaniem, ponownym nawiązaniem relacji osobowych. I tak uwolnienie człowieka od terroru własnego ciała, na przykład w uzależnieniu od alkoholu, jest możliwe tylko poprzez spotkanie z inną osobą, a poprzez to spotkanie z sobą samym jako z istotą zdolną do miłości osobowej, z „personą”. Co ciekawe, klimat uczuciowy takich spotkań może być całkiem odmienny od tego, co interpretujemy jako miłość. Może być twardy, bez sentymentów, nawet z pozoru okrutny czy bolesny²¹. Ważne jest jedynie to, czy w wyniku takiego spotkania rozpocznie się miłość w postaci relacji osobowej (a ściślej rzecz biorąc i inne relacje osobowe, jak wiara i nadzieja).

Odwracanie się od rzeczy do osób zawsze wymaga nowej miłości, zazwyczaj w postaci przyjaźni albo czegoś jeszcze bardziej oryginalnego. A zatem zawsze w tle jakiegoś wyzwolenia znajduje się osobowa miłość²². Człowiek odzyskuje swą naturę osoby, ponownie doświadcza wolności przez miłość. I staje się do niej zdolny. Potwierdza, że jest osobą. Bytuje w zgodzie ze swą najgłębszą naturą.

²⁰ Doskonale to rozumiał św. Augustyn, gdy wołał o niezaspokojonym sercu człowieka.

²¹ Tak dzieje się zazwyczaj w sytuacji interwencji kryzysowej, por. np.: R. James, B. Gilliland, *Strategie interwencji kryzysowej*, tł. A. Bidziński, Warszawa 2004, s. 424-503.

²² Nie należy tego mylić z wpływem uczucia miłości. Zdarzają się osoby, które liczą na to, że nawiązanie uczucia miłości wyzwoli kogoś z uzależnienia i w tym celu takie osoby „poświęcają się na ołtarzu miłości” udostępniając siebie i licząc na przemianę partnera. Niestety, ich rachuby są zwykle chybione, gdyż uczucie z natury rzeczy dotyczy tylko ciała. Paradoksalnie, najczęściej takie doświadczenie wzmacnia „rzeczową” orientację uzależnionego i z wyzwolenia nici. Jedynie spowodowanie relacji osobowej miłości daje taką szansę. Co prawda, statystycznie wielu mężczyzn stabilizuje swe picie po zawarciu związku małżeńskiego, ale w

Przykłady

Aby lepiej zrozumieć zarysowaną tu teorię trzeba przykładów. Nie jest trudno je znaleźć. Często są tuż obok nas.

Przykłady pozytywne

Interwencja kryzysowa

Bardzo wyrazistym przykładem tego cyklu od znaczącego spotkania do wolności są wydarzenia zachodzące podczas tzw. interwencji kryzysowej²³. Otóż czasami otoczenie osoby, która „zwróciła się ku rzeczom” i przyłgnęła do alkoholu czy innych używek, zauważa ten stan i martwi się nim. Zawsze cierpimy, gdy widzimy osobę poniżej jej osobowego statusu, poniżej jej godności. Wtedy postulowaną formą pomocy bywa tzw. interwencja. Osoby bliskie uzależnionego, który zwykle „nie chce się leczyć” czyli nie chce wracać do wolności przygotowują sposób reakcji na jakąkolwiek kryzysową sytuację, w której niechybnie uzależniony się znajdzie. W takim momencie demonstrują mu swoją troskę w bardzo bolesnej postaci - konfrontacji ich i jego przeżyć podczas tego kryzysu. Jednocześnie dzieje się to w warunkach, które potwierdzają jego status osobowy, w klimacie szacunku. Zwykle taki seans skutkuje w 90% zwróceniem się chorego po pomoc.

Terapia

Nie będzie skuteczna terapia, w której zignoruje się osobowe potrzeby człowieka. Zwykle znaczące procesy zmiany w terapii są związane ze spotkaniem z sobą, z bilansem życia²⁴. Otóż bez czyjejś troski - terapeutów czy innych chorych - uzależniony nie zdołałby ponownie ustawić swego życia na nowych torach. I nie musi to oznaczać jakiegoś terapeutycznego sentymentalizmu czy więzi uczuciowych (choć nie jest źle, gdy pacjent i terapeuta zwyczajnie się lubią). Terapeuta w imię miłości (jako relacji) działa prawdą. I tylko pod takim warunkiem uzależniony jest w stanie znieść prawdę o swojej sytuacji. Musi się jakoś przekonać, że jeszcze są osoby, którym na nim zależy, że jeszcze jest coś wart, jako osoba zawsze godna miłości jako relacji. Godna miłości - bo zawsze realna i w tej rzeczywistości wspaniała.

sytuacji uzależnienia lepiej na to nie liczyć. Zwykle kończy się to jakąś formą współuzależnienia.

²³ Szczególnie sugestywnie pisze o tym V. Johnston, *Interwencja. Jak pomóc komuś, kto nie chce pomocy*, tł. B. Mroziak, Warszawa 1994.

²⁴ J. Mellibruda, Z. Sobolewska-Mellibruda, *Integracyjna psychoterapia uzależnienia...*, dz. cyt., s. 204-214.

Samopomoc

Powszechnie znana jest historia powstania AA²⁵. Powstało ono ze spotkania zaledwie dwu osób, które w skrajnym zagrożeniu życia chorobą alkoholową odnalazły się jako chore, ale godne miłości. Od tej pory to doświadczenie stało się fundamentem milionów „zwrotów ku wolności” członków Wspólnoty na świecie. A przecież w AA nie ma nic rzeczowego. AA obywa się bez pieniędzy, bez pigułek, bez struktur. Jest tylko Wspólnota i ona poprzez osobowe spotkanie sprawia te cuda.

Programy profilaktyczne

W programie „Wyspa skarbów” S. Grzelaka praca z młodzieżą na temat wstrzeźliwości seksualnej i natury miłości skutkowałą ograniczeniem używania alkoholu²⁶, mimo tego, że temat ten był podczas programu niemal nieporuszany!

Przykłady negatywne

Aborcja

Zwłaszcza jeden nasuwa się bardzo wyraźnie. To problem związków między aborcją i piciem. Okazuje się w badaniach podejmujących ten temat, że nader często decyzja przeciw życiu drugiej osoby (aborcja) skutkuje typową rozpaczą i w wyniku tzw. syndromu poaborcyjnego staje się przesłanką uzależnienia, często szybkiego i głębokiego²⁷.

Doświadczenie „seksu bez miłości”

Utwierdzanie współczesnych ludzi w tym, że muszą bezkrytycznie poddawać się presji potrzeb seksualnych jest często związane z tezą, że tylko taka forma miłości jest człowiekowi dostępna. Otóż przekonanie, że nie ma miłości relacyjnej, a jest tylko uczuciowa (cielesna) staje się samo w sobie przesłanką rozpaczy.

Przemoc, rozpad rodzin

Wiele osób cierpi dziś z powodu przemocy w rodzinie lub rozpadu rodziny. To jedno z bardzo silnych traumatycznych doświadczeń. Uprzywilejowane miejsce wzrostu miłości staje się jej grobem. Droga do rozpaczy otwarta²⁸.

²⁵ Dane na ten temat w oficjalnych publikacjach światowej wspólnoty AA, patrz artykuł D. Sasal-Gaszyńskiej w czasopiśmie „Świat Problemów”, 2007, nr 4.

²⁶ S. Grzelak, *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży*, Warszawa 2006, s. 201- 205.

²⁷ W. Pedersen, *Childbirth, abortion and subsequent substance use in young women: a population - based longitudinal study*, *Addiction*, 2007, vol. 102, s. 1971-1978.

²⁸ Przemoc zawsze jest kryzysem, patrz: *Strategie interwencji kryzysowej...* dz. cyt., s. 352-423.

Podsumowanie

To, czy człowiek potrafi postrzegać siebie jako osobę i czy potrafi kochać jest w dużej mierze zależne od jego podstawowych doświadczeń życiowych. Jednak także jest to zależne od tego, na ile inni pomagają mu w tym dziele. A zwłaszcza na ile kultura, w której się wychowuje, pomaga mu zrozumieć siebie jako osobę²⁹. Co współcześnie wiemy o sobie samych i o miłości? Bardzo mało. Współczesna kultura sprawia sama przez się, że człowiek jest zagrożony rozpaczą i zwątpieniem w miłość w sensie relacji osobowej. Jeszcze tylko religia jest społecznym siedliskiem filozoficznie dojrzałych ujęć natury ludzkiej i pomaga kochać. I może bardzo nieliczne środowiska intelektualne czy artystyczne. Człowiek współczesny nie jest wspomagany w identyfikacji siebie jako osoby zdolnej do afirmacji istnienia drugiej osoby czyli do miłości osobowej. Bywa nader często pozostawiony na łasce swego ciała jako jedyne horyzontu.

A zatem poziom problemów z utratą wolności zależałby od czynnika, który niezwykle rzadko jest świadomie brany pod uwagę. To, na ile kultura informuje nas o naszej osobowej naturze, o relacjach osobowych, byłoby kluczowym czynnikiem profilaktycznym. Pozostaje zastanowić się nad tym, dlaczego nasza kultura jest pod tym względem tak zubożona. Odpowiedzią może być teza św. Tomasza z Akwinu opisująca stosunek rozumu do woli - zasadniczo rozum jest pierwszy i ważniejszy, ale to w jaką stronę się skieruje zależy od woli³⁰. Aby szukać prawdy trzeba chcieć ją znaleźć. A czy my chcemy ją znaleźć?

²⁹ M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków 1985; por także: J. Kozuchowski, *Filozofia klasyczna a kultura współczesna*, Pelplin 2004, s. 58- 62.

³⁰ S. Th. 1-2, qu. 82, art. 3.